Opłata ryczałtowo opłacona gotówką.
Nr. 6. Gorlice, dnia 28. grudnia 1926 r. Rok I.

LUDOWIEC

DWUTYGODNIK
polityczny, społeczny i oświatowy poświęcony sprawom ludu polskiego

REDAKCJA I ADMINISTRACJA GORLICE ulica 3-go Maja Nr 47 I. piętro.

Prenumerata rocznie zł. 2 50. Cena numeru 10 groszy. Wychodzi co drugi wtorek.

OGŁOSZENIA przyjmuje Administracja.

W wieczór wigilijny.

I znów tradycyjnym zwyczajem zasiądziemy przy wigilijnym stole Zasiądziemy w gronie rodziny i najbliższych w miłości i zgodzie, z pieśnią kolendy na ustach, czcząc przybycie na świat Tego, który dla miłości ludzkiego rodzaju poniósł śmierć na krzyżu Sam był Miłością, Miłość siał całe swe życie między ludzi, miłości bliźniego i przebaczenia nauczał, przykazując, że miłość jedynie może być fundamentem Królestwa Bożego na ziemi. Miłość odtąd ma być ciepłem, pod którego powiewem tają zimne ludzkie serca, magnesem przyciągającym ludzi nawzajem, słońcem siejącem radość życia i współżycia, ożywczym balsamem kojącym bóle ludzkości, cudowną krynicą, z której tryska szczęście i dobro na ziemi.

A jednak ludzie niepomni na święte przykazanie miłości bliźniego, zamiast miłować — nienawidzą, zamóc — utrudniają, zamiast czynić dobrze — zieją zawiścią i zemstą.

I niema szczęścia na ziemi, a wszędzie pełno chwastów zła, nieszczęść, mąk i ohydy, tak, że nieraz dla wielu życie jest istnem piekłem na ziemi!

A ziemia polska, czy wolna jest od posiewu szatana zła?

My, jak może żaden naród na świecie celujemy w kłótliwej niezgodzie, oszczerczych oskarżeniach, brudnej zawiści, nienawistnej zemście.

Naród podzielił się na rozliczne partje z zajadłością walczące ze sobą pokrewne partje w pogoni za wyborcami obrzucając się stekiem oszczerstw i obelg, a w łonie samych partji pasie się rozwydrzone ujadanie jednych na drugich. Niezgoda polityczna jak trujący jad wciska się między przyjaciół i do rodzin,

STANISŁAW CZUCHNOWSKI.

Prowizorjum rozrachunkowe.

Epizody z wojny chłopskiej w Krakowie

Polskie stronnictwo ludowe „Piast" przez swój kongres na dniu 28. listopada b. r. zadokumentowało niezbicie wobec całej Polski, wobec zagranicy oraz sfer rządzących, że przejścia nie wyrzuciły go poza nawias życia państwowo-twórczego, ale owszem wyszło z niego wzmocnienie doborem ludzi, silną organizacją, a którą sprezentowało z całym rozmachem w pochodzie na Wawel.

Tem samem, potwierdzało prawdę życiową, że bez Piastowców, nie może być żadnych decyzji o losach państwowych i każdy rząd, jakikolwiekby on nie był, musi brać to stronnictwo w rachubę, w każdych swoich poczynaniach.

Mieszkańcy Krakowa, mieli możność podziwiania tej siły, a którą witali z przyjaznym uśmiechem, oklaskami, lub conajmniej, wielce życzliwą neutralnością.

Zapowiadana wielka manifestacja związku chłopskiego, jako kontrakcja należy w całem tego słowa znaczeniu do nieudanych. Na apel przywódców tejże partji, stawiło się kilkadziesiąt zawstydzonych (poznawszy w jakiem środowisku się znajdują) chłopów, wspartych bezrobotnymi z okolic podmiejskich i najętym zastępem młodocianych nędzarzy, Bogu ducha winnych, a z nędzy w ten sposób zarobkujących, — a którzy w myśl omówionych warunków pracy, od czasu do czasu, wydawali ze siebie jęki dorzynanych cieląt, — jak gdyby skarżąc się i wołając pomsty Bożej na tych, którzy mieli tak brudne sumienie i bezczelność, że pozwolili sobie za lichy ochłap podle im rzucony, deprawować ich dusze. Jasnem staje się dla nas, że związkowcy koniecznie chcieli, przymierzyć z nami kaftany, — zostali jednakże za swoją zarozumiałość srodze ukarani.

P. S. L. „Piast" dobrane z ludzi, w których przebijało się życie, rozciągało swój pochód na przestrzeni, conajmniej dwóch kilometrów, całej szerokości ulicy, z kilkunastoma bogatymi sztandarami, na których widniały wizerunki M. B. Częstochowskiej i Orła białego. — z pieśnią na ustach „Jeszcze Polska nie zginęła"... i „Nie damy ziemi"... — kroczyło z całym majestatem powagi, przy dźwiękach kilku orkiestr, — prowadząc wodza swego Witosa w triumfie do cennych prochów, pierwszego Naczelnika Kościuszki, aby tam zasilił ducha, **do dalszej pracy, dla dobra całego narodu polskiego.**

Rzekomy związek chłopski, niosąc hańbiące tablice, tworzył nieliczny korowód skurczonych postaci, a śpiewając ponure i grozą przejmujące pieśni, „Gdy naród do boju"... oraz „Krew naszą długo leją kaci"... dotarł na wzgórze Wawelskie, szukając napróżno ukojenia w nędzy, w jaką go waśnie bratnie, a przeważnie perfidja karjerowiczów — demagogów pogrążyły.

Było tam wszystko, — liczni wodzowie związku chłopskiego, — ludzie, — **a tylko chłopów brakowało.**

Aby czytelnikom dać poznać, jak Kraków zapatrywał się na te dwie siły, pozwolę sobie przytoczyć w tem miejscu, sąd obywatela krakowskiego.

Na moje zapytanie, jak te siły mu się przedstawiały, odpowiedział mi określeniem obrazowem, mówiąc:

P. S. L. „Piast" przedstawia się dla mnie, jak kamień ciosowy, godny każdej budowy monumentalnej, — a zaś związek chłopski, jak kupka szutru, nie zdolna do betonu, bo wydaje mi się, zbyt zanieczyszczona namułem.

stwarzając duszną i przygnębiającą atmosferę, utrudniającą jakie takie współżycie nawet najbliższych między sobą.

Widzimy i czujemy dobrze, że taki stan rzeczy staje się coraz bardziej nie do zniesienia. Źle na tem wychodzi jednostka, ponosi szkodę społeczeństwo i państwo. W kraju panoszy się bieda, rośnie niezadowolenie z życia i ze stosunków w państwie, zewsząd słychać narzekania. **Idea miłości i zgodnej współpracy dla dobra tak swego jak i społeczeństwa zamarła,** a zastąpiono ją pustem i bezdusznem nawoływaniem do jedności i zgody nie siląc się wcale, by to co się głosi wprowadzić w życie.

Jesteśmy narodem dość biernym. Zamiast wziąć się do roboty, by zło usunąć, a zacząć tę akcję przedewszystkiem od siebie, my ograniczamy się tylko do skonstatowania, że jest źle i z założonemi rękami lamentujemy!

Czas już wielki, by wrócić z błędnej drogi, czas wielki, by wyplenić chwasty złości i nienawiści z serc naszych, a zacząć żyć w miłości zgodzie dla wspólnego dobra, posłuszni rozkazowi — Dzieciątka Bożego, który nauczał: „Miłujcie się między sobą, jako i Ja was miłuję“.

I jak w wieczór wigilijny, gromadzą się ludzie w zgodzie i miłości, oczekując narodzenia Pana, gdyż dla takich tylko Chrystus się rodzi, — tak miłość i zgoda w narodzie naszym, będzie zadatkiem i wigilją narodzenia naszego szczęścia i dobrobytu, niezniszczalną podwaliną dla potęgi i świetności naszego państwa.

Czytajcie „LUDOWCA“!

Składajcie na fundusz prasowy!

Walka o duszę chłopską.

Z prawdziwem przerażeniem obserwujemy zażartą walkę, jaka się toczy o chłopską duszę i skórę, najniższe instynkty pchają się na wieś, by tam zaszczepić w dusze niedoświadczonych młodych bezkrytycznych mieszkańców wsi straszliwy jad zgnilizny bolszewickiej, z przerażeniem widzimy, że w parze z wrogami Polski i religji idą ludzie wyrośli z chłopa i na chlebie chłopskim wyżywieni, a którzy za pomocą chłopskiej krwawicy zdobyli wykształcenie uniwersyteckie i jako zapłatę za ten chlebuś chcą chłopów zakuć w jarzmo bolszewickiej ohydy; sami zatracili wiarę i godność ludzką, pragnęliby w tę nicość wciągnąć tę dotąd tak odporną duszę chłopską. Odpowiedzialność za tę zbrodnię spadnie na tych, pod których znakiem i z nimi w parze wychodzili na wieś niby dla wytępienia „Piastowców“. Bandycka polityka zemści się na nich samych, niewątpimy bowiem ani na chwilę, **że ten sławny, zdrowy rozum chłopski,** odrzuci precz od siebie tych wszystkich, którą pod płaszczykiem pięknych słówek, chcą go wepchnąć w bagno zgnilizny — a pójdą tam, gdzie jest jego właściwe miejsce, a miejscem tem jest jedynie naprawdę ludowe i stojące na gruncie państwowości polskiej i wiary ojców swoich **Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“**, którego odbyty wspaniały Kongres w dniach 28. i 29. listopada wykazał, że ogromna większość stanu chłopskiego całej Polski tu się skupia i wiernie twardo idzie pod dowództwem niezłomnego i zahartowanego, nieprzeciętnej miary polityka i wodza chłopa Wincentego Witosa.

KRONIKA.

Serdeczne życzenia Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku przesyła Redakcja wszystkim prenumeratorom, współpracownikom, czytelnikom, przyjaciołom i sympatykom naszego pisma i Stronnictwa

Redakcja.

Redakcja naszego pisma udziela bezpłatnie wszystkim czytelnikom porad prawnych.

Sekretarjat Powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast“ znajduje się przy ulicy 3-go Maja l. 47 I. piętro i udziela bezpłatnie porad prawnych.

Święta prawda, bo kto tylko spojrzał na tych reprezentantów związku chłopskiego, spostrzegał mieszaninę wykolejeńców społecznych. Już nawet i władzom bezpieczeństwa wpadło to w oczy, zmuszając ich do powiększenia zwyczajnych posterunków policyjnych, dla zabezpieczenia przechodniom swobodnego przechodu.

Władze bowiem nabrały przekonania, że wielu członków takiego związku, pragnęłoby tanim kosztem zapewnić sobie przytułek, na okres zbliżającej się zimy, w pensjonatach państwowych, — szukając rozmyślnie zaczepki, z obywatelami niespodziewającymi się napaści takiej, w królewskim grodzie.

Koniec końcem, tak została przegrana, przez związek chłopski pierwsza potyczka, do której przewódcy jego przywiązywali, tak wielką wagę. Będzie ona z pewnością, złą wróżbą dla nich na przyszłość.

Propozycje pokojowe.

Nie będąc mściwi jak oni, proponujemy im, aby wyciągnęli konsekwencje z takiego obrotu rzeczy i udali się w pokorę, a szczególnie naczelny ich dowódca, który oprócz agend politycznych spełnia i funkcje, nad uduchowieniem swojej grupy. Niechżesz da dowód, że nie obcą mu jest, ta cnota chrześcijańska. Ja przypuszczam, że naczelne nasze władze partyjne przyjmą tę ofiarę, a która jako perła z cnót, potrafi choć w części wygładzić bezdenną przepaść, jaką przez 12 lat wykopał świadomie, pomiędzy ludem polskim, a jedynie dla zemsty i celów egoistycznych.

Monotonność i kłamliwość oszczercza „Przyjaciela Ludu“ organu związku chłopskiego.

Gdy się weźmie do rąk organ związku chłopskiego, to przekonujemy się, że żaden numer nie różni się od drugiego, — te same żądania, śpiewane na jedną nutę, co czyni wrażenie, jakiegoś bagna napełnionego żabami, w wiosennym rozhoworze.

Czy przywódcy, mają tak małe wyobrażenie o swoich członkach i o ich rozumie, że od kilku miesięcy, uczą ich jednego i tego samego?!

Czy ta wiara, która się skupia pod tym znakiem, nie zdolna nic więcej pojąć, ani czem innem się zająć?!

Czy też naczelnik ich, nauczony doświadczeniem, niechce powtórnie podzielić się swoją erudycją, — bojąc się trafić ucznia, któryby znów mistrza przeszedł?!

Oprócz pospolitej monotonności, ma „Przyjaciel“ inne gorsze wady i przywary. Przedstawia sprawy pod swoim kątem widzenia, a więc za mało objektywnie, kłamliwie, wykrętnie, jednem słowem na opak, a zaprawionych, sutym sosem jadu i nienawiści.

Szczególniejszego upodobania nabrał do szczucia, prowokuje najwyższe sfery, przedstawiając im ciągle P. S. L. „Piast“, a więc bratnie stronnictwo ludowe, jako takie, które za wszelką cenę dybie, na Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Mościckiego.

Na tem miejscu uroczyście protestujemy, przeciwko takiem oszczerstwom i oświadczamy wszystkim, że P. S. L. „Piast“ nigdy nie brało i nie weźmie udziału w walce fizycznej, przeciwko każdoczesnej głowie państwa i polskiemu rządowi, prawnie ustanowionym, a jako stronnictwo praworządne, będzie zwalczać rząd, o ile nie spełni zadania, ale li tylko na drodze legalnej i ustawami zasadniczemi zawarunkowanej. Oświadczamy uroczyście, że Marszałek Piłsudski może być i będzie, sto razy pewniejszy, pomiędzy stronnikami P. S. L. „Piast“, jak pomiędzy taką zbieraniną, która robiła wielką manifestację chłopską w Krakowie.

Kalendarzyk tygodniowy. 26. Szczepana m., 27. Jana ewang., 28. ŚŚ. Młodz., 29. Tomasza bisk., 30. Dawida król., 31. Sylwestra, 1. Styczeń 1927. Nowy rok, 2. Makarego pust., 3. Genowefy, 4. Tytusa b., 5. Szymona S., 6. Trzech Króli, 7. Łucjana M., 8. Seweryna Op.

Siary. Rzadka i wzniosła uroczystość. W dniu 21. listopada b. r. teściowie naszego prezesa i redaktora odpowiedzialnego obchodzili uroczyście złote gody małżeńskie, przeżywszy 56 lat wspólnie — w kościele parafjalnym w Sękowy, uroczyste nabożeństwo odprawił ks. dziekan Horowicz, a po udzieleniu błogosławieństwa, wygłosił do małżonków i zgromadzonej ludności podniosłe i rzeczowe kazanie.

Turza. Z prawdziwą radością witamy w naszych szeregach p. Franciszka Burkota, słuchacza Uniwersytetu Jagiellońskiego, syna zaszczytnie znanego gospodarza z Turzy i prosimy o współpracę w naszem czasopiśmie i Stronnictwie. Cześć! Redakcja.

Z Kobylanki. W dniu 21. listopada b. r. zaprosił mnie p. Michał Kazanowski do swojego domu a w jakim celu, to niżej skreślę. Przed trzema laty prowadziłem sklep towarów mięszanych, lecz zwinąłem takowy z powodu braku lokalu, jako skutkiem czasów nienormalnych zwinąłem z pewnym deficytem.

Obecnie budowałem dom mieszkalny więc gotówkę utraciłem. Dziekan kościoła narodowego pochodzący ze Związku chłopskiego przeczuł, że żona posiada złoty zegarek, więc chciał go odemnie wyłudzić za bezcen. Że jednak to mu się nieudało więc chwycił się innej metody. Tenże dziekan miał u siebie jakiegoś kandydata na proboszcza kościoła narodowego i jakiegoś nowicjusza. Ci trzej kaznadzieje wzięli się do mnie na dobre, abym przystał na zwolennika kościoła narodowego, a gdy im oświadczyłem, że tego uczynić nie mogę, wówczas rzucili się na mnie ze szturchańcami.

Aby nie przedłużać artykułu i nie zajmować miejsca w gazetce, chciałbym zwrócić uwagę czytelników jaką to metodą chłopski związek się kieruje i jaką politykę prowadzi.

Niechże związek chłopski będzie pewny, że własnemi rękami grób sobie kopie, bo lud w powiecie tutejszym jest uświadomiony i drwi sobie ze słomianego ognia, bo wie, że ogień słomiany prędko się zapala, ale jeszcze prędzej gaśnie.

Stanisław Romańczyk.

Gorlice. Koło dramatyczne „Sokoła“ w Gorlicach, urządziło dnia 11. b. m. przedstawienie p. t. „Zaczarowane Koło“ Ł. Rydla. Przedstawienie to było jednem z najpiękniejszych jakie w Gorlicach dawano. Tak świetne dekoracje, efekty świetlne, oraz doskonała gra zespołu „Koła“ wzbudziła powszechny podziw. Triumfy święciła p. inż. Węgrzynowa w roli młynarki, której gra stała na wysokim artyzmu poziomie, godna zawodowej sceny wielkiego miasta. P. Dobrucka w roli wojewodzianki, swą koronkową deklamacją oraz piękną prezencją zdobyła sobie uznanie i sympatję widzów. Z ról męskich szczególnie odznaczyli się p. inż. Cięciała (wojewoda), p. Czech (Boruta), p. Dusza (Maciuś), reżyser Dr. Kosiński (Jasiek), prof. Książek (młynarz), p. Laskowski (drwal), p. Dr. Mnerka (organista), prof. Męciński (Kusy), p. Szufa (dziad leśny). Dla braku miejsca trudno wyliczyć innych, zaznaczyć należy, że wszyscy wywiązali się ze swoich ról doskonale, jak również udatnie wypadły sceny zbiorowe.

Koło dramatyczne, powtarza na ogólne żądanie „Zaczarowane Koło“ dnia 2. stycznia 1927 r. Przypuszczać należy, że i tym razem sala „Sokoła“ będzie wypełnioną po brzegi, bo przedstawienie wystawione z tak wielkim nakładem pracy i kosztów, godne jest istotnie widzenia.

Łużna. W dniu 12. grudnia zagościli do Łużnej insp. chodowlany inż. Stec z Krakowa i instruktor rolniczy inż. Trzaskowski, celem wygłoszenia przy pomocy przeźroczy referatów hodowlano-rolniczych na sali w domu ludowym. Licznie zgromadzoną ludność gminy, około 300 osób, dała dowód bardzo żywego zainteresowania się sprawami oświatowo-rolniczemi.

Zagaił przewodniczący kółka **ks. Władysław Kędra** oddając głos inż. Stecowi, który referował sprawy hodowlane. Przemówienie swoje ograniczył do rentowności i korzyści rasy czerwono polskiej, w ścisłej łączności mającej powstać z wiosną 1927 związkowej parowej mleczarni, gdzie przy wysokim % tłuszczu w mleku krów tej rasy, opłacalność jest wielka. Zwrócił również uwagę na weterynarję, z którą każdy rolnik w warsztacie swej pracy codziennie się niemal styka.

Z kolei zabrał głos inż. Trzaskowski, który mówił o hodowli świń. Przedstawił kilka typów ras zagranicznych zwracając nacisk na najrentowniejszą opłacalność przy chowie krzyżówek yorkshireów z naszemi krajowemi rasami.

W dalszym ciągu przemawiał o saletrze chilijskiej, o powstaniu złoży tych soli na stokach nadmorskich wybrzeży Ameryki południowej. Kilkanaście przeźrocry z doświadczeń jej działa-

---

Utopijne doktryny Mojżesza chłopskiego.

Pan Stapiński, uważając siebie chełpliwie, za Mojżesza chłopskiego, założył w Polsce związek kastowy chłopski. Dowodzi on, że tylko ci jedni, są gospodarzami kraju i oni jedni mają prawo rządzić, oczywiście za pośrednictwem swoich przywodców, którzy zdradziwszy swoich wyborców, nabyli aż nadto, dostatecznej kwalifikacji i całkiem słusznie, należałoby im się miejsca, o podwyższeniu.

Jak widać, nie miał on czasu, na przestudjowanie historji, chociażby w ogólnych zarysach. Dowiedziałby się bowiem, że taka koncepcja, nie może zaistnieć i jego marzenie nie pozostanie niczem innem, jak tylko pobożnem życzeniem. Wiemy wszyscy, że Rosja uległa rozprzężeniu, bo była kozacką, Polska upadła, bo była, szlachecką, — zatem my nabrawszy praktyki, nie zgodzimy się nigdy, na nowe eksperymenty i czysto chłopskiej Polski, nie będzie.

Nie będziemy bowiem dla widzimisi p. Stapińskiego i spółki, cofać się o tysiąc lat wstecz, ale pójdziemy z duchem czasu i kultury naprzód, wraz z innymi narodami. Polska jest Rzecząpospolitą i należy do całego narodu. a nie do garstki zbałamuconych chłopów, grupujących się w rzekomym związku chłopskim, składającym się podobno z bardzo wielu gmin, w których oprócz prezesa, sekretarza i skarbnika bez skarbu, rzadko innych członków posiada. — Doradzamy abyście zmienili swój statut tak, aby każdy członek nosił tytuł prezesa i pobierał miesięczną gażę, — to o tyle powiększą się wasze siły, czy jednak stać was będzie, na taki luksus i czy otrzymacie na ten cel, potrzebne kredyty, po przegranej w Krakowie powątpiewam, bo polityka nie zna litości i liczy się z faktami.

Postulaty wodzów związku chłopskiego przeciwne prawom Boskim i ludzkim.

Przewódcy związku chłopskiego, chcąc wziąć na lep nieuświadomionych chłopów, proponują im ziemię bez odszkodowania, — coś podobnego, jak swego czasu Zagłoba, ofiarował królowi szwedzkiemu Niderlandy, a których ten nigdy nie otrzymał, — bo nie były Zagłoby.

Ustawy zasadnicze, t. j. konstytucja gwarantuje każdemu obywatelowi, nietykalność własności, §. 99. powiada, że wolno wywłaszczyć, ze względu na wyższą użyteczność, za odszkodowaniem i na tym to paragrafie, opiera się ustawa sejmowa, o reformie rolnej.

Czy zatem posłom i dziennikarzowi nie jest to wiadome?! a jeżeli tak — to dlaczego, pytam, nie pouczą tych, co sami rozumu mieć niechcą i dlaczego podtrzymują u nich na łamach pisma, nie ludzkie instynkty?! Zbytecznem zdaje mi się udowadnianie, że stawianie w ten sposób kwestji, sprzeciwia się nie tylko ustawom zasadniczym, ale także przykazaniom Boskim, a mianowicie siódmemu i dziesiątemu, a te jako kardynalne, że tak powiem tezy, a właściwie dogmaty, powinien znać każdy pełnoletni i przy zdrowym rozumie chrześcijanin. Aczkolwiek przeważna część adherentów związku chłopskiego, zapatruje się za przykładem mistrza, na sprawy religijne bardzo liberalnie, to i tak wiary bym dać nie mógł, żeby ten liberalizm, zuchwalstwem swoim śmiał kasować, aż dwa przykazania Boskie, na co nie zdobył się po dzień dzisiejszy, żaden odszczepieńca, ani żaden heretyk.

(Dok. nast.)

nia na rośliny uprawne wzbudzał zaufanie do wartości saletry chilijskiej.

Pod koniec został wyświetlony Kraków ze swymi historycznymi zabytkami. Ta część programu cieszyła się bardzo wielkiem zainteresowaniem i nastrój starego naszego królewskiego grodu udzielał się patrzącym nań słuchaczom.

Podziękowanie tak ze strony Zarządu Kółka rolniczego, Koła Młodzieży i gości powinny być miłą wdzięcznością dla prelegentów.

Kółkowiec.

Dział gospodarczy.

Ceny ziemiopłodów z dnia 8. listopada 1926 r.:

Pszenica	50—54 zł.	za 100 kg.
Żyto	40—44 „	
Jęczmień	34—38 „	
Owies	30—34 „	
Ziemniaki	10—12 „	
Kapusta	5—6 „	
Masło	7—8 za 1 kg.	
Jaja sztuka 15 groszy.		

Mleka litr	35—40 gr.
Mąka pszenna 00	95 gr.
„ razowa pszen.	65 „
„ żytnia pytl	68 „
„ żytnia razowa	55 „
Otręby	28 „
Trzoda, żywa waga	1 80—2·20
Bydło żywa waga	1 00—1·35.

Wydawca: Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast“ w Gorlicach. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Rybczyk.
Drukiem Zygmunta Turowicza w Gorlicach.